

AGNIESZKA CEJMER

Uniwersytet Mikołaja Kopernika
Instytut Języka Polskiego

O jednostkach trójargumentowych z ciągiem *czuć*

Słowa kluczowe: czasowniki percepcyjne; jednostki języka; semantyka; współczesny język polski

Key words: verbs of perception; units of language; semantics; contemporary Polish language

0. Celem niniejszego artykułu jest ustalenie kształtu jednostek leksykalnych (termin przejęty z prac Andrzeja Bogusławskiego, por. Bogusławski 1976, 1988) zawierających percepcyjny czasownik *czuć*. Tym, co stanowi szczególnie problem w wyodrębnianiu tychże jednostek, jest możliwość pojawienia się w strukturze powierzchniowej zdań z predykatem *czuć* dodatkowego argumentu (poza podmiotem i obiektem percepcji), odnoszącego się do części ciała podmiotu percepcji, do narządu zmysłu lub do konkretnego zmysłu. Choć taki argument może pojawić się w zdaniu, wątpliwa jest konieczność wyróżnienia dodatkowego miejsca walencyjnego dla jednostek języka takich, jak *ktoś czuje coś*, *ktoś czuje, że p* oraz *ktoś czuje, jak p*. Poniższe rozważania mają na celu rozstrzygnięcie kwestii miejsca walencyjnego o postaci *czymś* przy czasowniku percepcyjnym *czuć*. Wstępna intuicja podpowiada, że podstawowa jednostka języka z czasownikiem *czuć* jest dwuargumentowa, jednak o tym, czy faktycznie tak jest, zdecydować powinna rzetelna analiza problemu.

1. Bez trudu można przytoczyć zdanie z czasownikiem *czuć*, w którym pojawia się wyrażenie precyzujące zmysł biorący udział w percepcji, por.:

- (1) *Pies czuje kota węchem.*
- (2) *Jan czuje językiem dziurę w zębie.*

Wyrażenia *węchem* oraz *językiem* w zdaniach (1) i (2) są realizacjami omawianego miejsca walencyjnego, którego argument roboczo nazywać będę *pseudonarzędziem*. O ile narzędnikowa forma tego argumentu jest wspólna obu zdaniom, o tyle w planie treści należy zwrócić uwagę na istotne różnice – w zdaniu (1) badany argument realizowany jest przez wyrażenie oznaczające *zmysł (węch)*, natomiast w zdaniu (2) wskazana została jedynie *część ciała (język)*, o której wiemy, z racji naszej wiedzy o świecie, że w wypadku tego zdania odpowiada ona za *zmysł dotyku*.

Według Zofii Zaron czasowniki percepcyjne interpretować należy jako predykaty trójargumentowe o postaci *ktoś [agens] percypuje coś [obiekt] za pomocą kogoś [pseudonarzędzie] ze zmysłów* (por. Zaron 2009)¹. Schemat ten pasuje jednak tylko do zdania pierwszego, w którym pojawia się wyrażenie określające *zmysł*. Należy zastanowić się, czy *język* ze zdania drugiego można potraktować jako określenie zmysłu. W tym celu należy ustalić relację między trzema pojęciami: *zmysł*, *narząd zmysłu* oraz *część ciała*. Spośród tych trzech pojęć z pewnością to *zmysł* jest semantycznie najbardziej złożony, a *część ciała* ma znaczenie najbardziej podstawowe. Relacja między *narzędziem zmysłu* a *częścią ciała* wydaje się sprowadzać do jednego elementu – *narząd zmysłu* to taka *część ciała*, którą coś percypujemy. Jest to sformułowanie o tyle nieprecyzyjne, że nie każda „percypująca” *część ciała* może zostać nazwana *narzędziem zmysłu*. O ile powiemy w ten sposób np. o nosie czy uchu, o tyle nie nazwiemy ręki narzędziem zmysłu. Jednak w tych zda-

¹ Krytycznie do tej koncepcji odnosi się Żurowski, mówiąc o tym, że w wypadku jednostek percepcji wzrokowej i słuchowej wyodrębnienie argumentu odnoszącego się do narządu zmysłu nie jest zasadne, ponieważ jego wypełnienie nie tworzy klasy otwartej (w istocie miejsce walencyjne mogłoby być wypełnione jedynie przez wyrażenie *oczy dla widzieć* i *uszy dla słyszeć*). Ponadto Żurowski zauważa, że w przypadku innych czasowników percepcyjnych, np. tych nazywających dotyk, kwestia takiego trzeciego argumentu wymaga dokładnego zbadania, co uzasadnia tym, że *czuć dotyk* można z pewnością więcej niż jedną częścią ciała (por. Żurowski 2012).

niach, w których predykatem jest *czuć percepcyjne*, wyrażenia określające części ciała są wyrażeniami określającymi te części ciała, za pomocą których percypujemy. Można więc powiedzieć, że „formalnie” spełniają one warunki bycia narządami zmysłów, chociaż UZUS nie pozwala ich w ten sposób nazywać². Pojęciem odbiegającym od tej pary jest pojęcie *zmysłu*, które zdaje się odwoływać wyłącznie do pewnego rodzaju percepcji. Pojęcie to odnosi się do możliwości odczytywania danych zmysłowych, dzięki posiadaniu odpowiednich narządów zmysłów. Zmysł jest zatem narządem sprzężonym z umysłem. Zwróćmy uwagę na fakt, iż mówiąc o zmysłach stwierdzamy już coś o *czuciu* – węchem można tylko *czuć*, nie można tym zmysłem posłużyć się w żadnym innym celu. Natomiast narząd zmysłu jest także częścią ciała, więc może być użyty także w innym kontekście, np. nosem można coś wskazać, a w ucho można się zadrapać. Aby uprościć rozróżnienie tych trzech pojęć, można przyjąć, że część ciała jest pojęciem najprostszym semantycznie (spośród tych trzech), narząd zmysłu jest percypującą częścią ciała, a zmysł to użyty narząd zmysłu. Pod pojęciem *pseudonarzędzie* kryje się każda taka część ciała, która służy percypowaniu, zatem *pseudonarzędziem* nazwiemy z pewnością narząd zmysłu oraz zmysł, a także te części ciała, które umożliwiają percepcję, chociaż nie mogą być nazwane narządami zmysłów.

Proponowany przez Zaron schemat nie pasuje jednak do zdań z percepcyjnym *czuć*, które, z różnych przyczyn, nie dopuszczają przyłączenia argumentu *pseudonarzędzia*. Pojawienie się na powierzchni zdania informacji o narzędziu zmysłu, zmyśle bądź części ciała prowadzić może do powstania zdań dewiacyjnych (pleonastycznych), por.:

- (3) **Pies czuje zapach kota węchem.*
- (4) ?*Jan czuje językiem smak lodów.*

² Dostyc oczywiste są powody takiej sytuacji – wszędzie tam, gdzie mamy do czynienia z rodzajem postrzegania zmysłowego, które możliwe jest w wielu miejscach na ciele człowieka (dotyczy to np. zmysłu dotyku, czucia temperatury), „narząd” jest niespecyficzny, a właściwie całe ciało jest potencjalnym odbiorcą takich bodźców. Dlatego też, skoro czucie dotyku przypisać możemy każdemu fragmentowi ciała, określanie takiego fragmentu narządem zmysłu dotyku jest nieuzasadnione. Bycie receptorem danych dotykowych jest po prostu cechą ciała człowieka, a bycie receptorem np. danych węchowych jest specyficzne tylko dla nosa, więc o nosie możemy powiedzieć, że jest narządem zmysłu węchu.

W innych przypadkach podanie takiej informacji nie jest po prostu możliwe, ponieważ nie jesteśmy w stanie zidentyfikować precyzyjnie *pseudonarzędzia*, które bierze udział w danym akcie percepcji. Por.:

(5) *Jan czuje skórą/ciałem ciepło bijące od kaloryfera.*

2. W pracach Dobaczewskiego (2002) i Żurowskiego (2012) dotyczących percepcji wzrokowej i słuchowej, prowadzonych zgodnie z przyjętą przeze mnie metodologią, podstawowe wyodrębnione kształty jednostek nie zawierają miejsca walencyjnego dla uzupełnień odnoszących się do zmysłów bądź narządów zmysłów. Przykładowe jednostki języka wyodrębnione przez Dobaczewskiego (2002) – *ktoś widzi coś gdzieś* – oraz Żurowskiego (2012) – *ktoś słyszy coś* – nie sygnalizują możliwości przyłączenia *pseudonarzędzia*, którego realizację zobaczyć możemy w poniższych zdaniach, por.:

(6) *Anna widzi prawym okiem szafę, a lewym okiem jej nie widzi.*

(7) *Jan słyszy swoimi wrażliwymi uszami tupanie mrówki.*

W zaproponowanych przez Dobaczewskiego (2002: 55) i Żurowskiego (2012: 44) eksplikacjach semantycznych jednostek percepcji wzrokowej i słuchowej pojawiają się części ciała (odpowiednio oczy i uszy), będące właściwie jedyną możliwą realizacją badanego argumentu w przypadku tych jednostek. Jednakże, w szczególnych sytuacjach, jednostki te otwierają miejsce walencyjne dla *pseudonarzędzia* – wówczas, gdy narząd zmysłu lub zmysł będzie w jakiś sposób dookreślony, tak jak w przypadku zdań (6) i (7). Topolińska (1984: 333) nazywa tego typu grupy imienne (tj. *prawe oko, wrażliwe uszy*) grupami związanymi, w których składnik konstytutywny jest formalizacją tzw. argumentu wbudowanego (w tym wypadku *oko* jest składnikiem konstytutywnym grupy imiennej *prawe oko*, a jednocześnie jest to tzw. argument wbudowany w predykat *widzieć*, o czym świadczy m.in. proponowana przez Dobaczewskiego eksplikacja tego predykatu – por. Dobaczewski 2002). Grupy związane występują zawsze z określnikiem, tzw. determinatorem koniecznym, ponieważ pojawienie się samego składnika konstytutywnego powoduje dewiacyjność (pleonastyczność) zdania, por.:

(8) **Anna widzi okiem szafę.*

(9) **Jan słyszy uszami nawet tupanie mrówki.*

W dalszej części niniejszego artykułu sprawdzę, czy powyższe uzasadnienie pojawienia się *pseudonarzędzia* przy predykatkach percepcyjnych można zastosować do zdań z predykatem *czuć*. Sytuację, w której argument wymaga dodatkowego określenia, ilustrują poniższe zdania, por.:

(10) *Jan czuje zakatarzonym/wrażliwym/delikatnym nosem odór obornika.*

(11) *Jan czuje swoim wrażliwym/delikatnym/zdrętwiałym językiem smak lodów.*

(12) **Jan czuje nosem odór obornika.*

Żeby móc tłumaczyć dewiacyjność zdań (4) i (12) analogicznie do zdań (8) i (9) z *widzieć* i *słyszeć*, uznać by należało wyrażenia *nos* i *język* za argumenty wbudowane w predykaty tych zdań. Z moich badań nad predykatem *czuć* (por. Cejmer 2014) wynika, że ma on charakter ogólnopercepcyjny, czyli może służyć do opisu różnego rodzaju percepcji z wyjątkiem percepcji wzrokowej i słuchowej, ponieważ tym dwom przysługują w języku polskim wyspecjalizowane wyrażenia. Oznacza to, że elementem znaczenia predykatu *czuć* jest informacja o *pseudonarzędziu*, którym jest po prostu *ciało* lub jakaś *część ciała* podmiotu percypującego (eksperiencera) w sensie ogólnym, zdolna do odbierania danych bodźców zmysłowych (nie może to być jakakolwiek część ciała). Przyjąć można zatem, że argumentem wbudowanym jest w przypadku tego predykatu po prostu *percypująca część ciała* (każda część ciała, za pomocą której można coś czuć – w przeciwieństwie do percepcji wzrokowej i słuchowej, gdzie mamy do czynienia z konkretnymi narządami zmysłu). Otwiera to miejsce walencyjne dla klasy wyrażen określających taką część ciała, wśród których znajdują się z pewnością wyrażenia *nos* i *język*.

Skąd jednak bierze się konieczność dodatkowego określenia wyrażen realizujących badany argument w zdaniach (10) i (11)? Otóż wystąpienie *determinatora koniecznego* w tych zdaniach związane jest z pojawieniem się innego referenta związanych grup imiennych (w tym wypadku grupami tymi są wyrażenia *zakatarzony nos*, *wrażliwy język*). Referentami są wyrażenia realizujące argument *coś* (obiekt percepcji), czyli *odór* w zdaniu (10) i *smak* w zdaniu (11). Topolińska (1984) pisze, że składnik konstytutywny

takich grup nazywa tzw. część nieoddzielną (integralną) referenta grupy determinowanej. Posługując się przykładowym zdaniem (11), wskazać można na *wrażliwy język* jako reprezentanta grupy związanej oraz na *smak* jako referenta tej grupy. Zatem wyrażenie *język* nazywa część nieoddzielną (integralną) wyrażenia *smak*, przez co wymaga pojawienia się determinatora, ponieważ sama informacja o tym narzędzie zmysłu, bez dodatkowego określenia, jest niepotrzebna (właściwie nie stanowi żadnej informacji, ponieważ treść ta zawiera się w samym wyrażeniu *smak*). Podobnie jest w przypadku *nosa* względem takich wyrażen, jak *odór*, *zapach* czy *woń*. Kiedy w zdaniu z predykatem *czuć* pojawia się nazwa konkretnej cechy obiektu percepcji, cecha ta odnosi się do danego zmysłu, przez który może być rozpoznana, a zatem staje się ona referentem *pseudonarzędzia*. Tym samym widzimy, że pojawienie się *determinatora koniecznego* grupy imiennej określającej *pseudonarzędzie* w zdaniach (10) i (11) nie wynika z faktu, iż pojawiający się na powierzchni tych zdań konkretny narząd zmysłu jest argumentem wbudowanym predykatu, ale z tego, że jest to część integralna grupy imiennej odnoszącej się do obiektu percepcji, która w tych zdaniach staje się referentem grupy związanej.

Wniosek ten przemawia za uznaniem predykatu *czuć* za predykat trójargumentowy, ponieważ w zdaniach (10) i (11) pojawienie się wyrażenia określającego *pseudonarzędzie* motywowane jest czym innym niż w przypadku percepcji wzrokowej czy słuchowej, natomiast dewiacyjność zdań (4) i (12) nie wynika z tego, że wyrażenia takie, jak *język* czy *nos* są wbudowane w predykaty tych zdań.

Zanim jednak uznamy *czuć* za predykat trójargumentowy, skonfrontujmy przykłady, w których *pseudonarzędzie* nie występuje na powierzchni zdania ze zdaniem, gdzie argument ten jest realizowany, por.:

(13) *Jan czuje lody językiem.*

(14) *Jan czuje lody.*

Zdanie (13) powinno być rozpatrywane w opozycji do zdania (4), gdzie wyrażenie *smak lodów* zostało zastąpione przez wyrażenie *lody*, co sprawia, że znika referent o postaci wyrażenia *smak*, który wymagał pojawienia się określnika przy wyrażeniu *język*. Przekonujemy się tym samym, że kiedy *to*,

co czujemy nie jest jednoznaczne z cechą, którą możemy percypować³, tak jak w przypadku *lodów*, kiedy możemy *czuć* zarówno ich konsystencję, temperaturę, smak, jak i zapach, a być może jeszcze inne cechy, wówczas pojawienie się na powierzchni zdania *pseudonarzędzia* nie powoduje sprzeczności. Podobnie niedewiacyjne jest zdanie (14), w którym *pseudonarzędzie* w ogóle nie występuje. Zasadnicza różnica semantyczna między zdaniami (13) i (14) polega na większej precyzji, jeśli chodzi o rodzaj percepcji w przypadku zdania (13), gdzie możliwość interpretacji zdania ogranicza się wyłącznie do tego, co można czuć językiem. Natomiast zdanie (14) mówi nam jedynie, że jakaś percepcja ma miejsce i że nie chodzi ani o percepcję wzrokową, ani o percepcję słuchową. Oba zdania są jednak niejednoznaczne.

Zwróćmy uwagę na fakt, że precyzyjniejsze wyrażenie rodzaju percepcji jest możliwe na co najmniej dwa sposoby: poprzez wskazanie *pseudonarzędzia* oraz poprzez wskazanie cechy percypowanej obiektu percepcji. *Pseudonarzędzie* zawsze jest formalizacją części znaczenia predykatu. *Nos, język*, a nawet *węch* zawierają w sobie ten sam element znaczenia, który niosą ze sobą takie wyrażenia, jak *zmysł, narząd zmysłu* i *część ciała*⁴. Wypełnienie miejsca walencyjnego *czymś* przez te wyrażenia powoduje powstanie zdań dewiacyjnych, ponieważ brakuje w nich elementu określającego, uzasadniającego pojawienie się argumentu wbudowanego w predykat, por.:

(15) **Jan czuje lody zmysłem/zmysłami.*

(16) **Jan czuje lody częścią ciała.*

(17) **Jan czuje lody narządem zmysłu.*

³ Por. *Jan czuje perfumy*, gdzie chociaż wyrażenie *perfumy* jest nazwą jakiegoś obiektu materialnego, a nie tylko konkretnej cechy, w zdaniu tym wiemy, że chodzi o tę cechę, która jest postrzegana węchem. Wyjaśnić to można poprzez odniesienie do wiedzy o świecie, z której wynika, że chociaż perfumy mają także inne cechy fizyczne (wszelkie cechy płynu), to żeby wiedzieć, że jakiś płyn to perfumy, musimy je *poczuć węchem*. Żadne inne czucie (np. smakiem czy dotykiem), nie pozwoli nam stwierdzić, że mamy do czynienia właśnie z perfumami. Zatem o dewiacyjności zdania **Jan czuje perfumy nosem/węchem* przesądza właśnie charakterystyka wyrażenia *perfumy*, które sugeruje, że *czujemy* je w konkretny sposób.

⁴ Nie twierdzę, że wyrażenie *część ciała* jest semantycznie prostsze np. od wyrażenia *nos* czy też, że należy je w ten sposób eksplikować. Być może w eksplikacji semantycznej należałoby odnieść się do jeszcze prostszych semantycznie wyrażen. Twierdzę natomiast, że *część ciała* reprezentuje treść, która w całości zawiera się w takim wyrażeniu jak *nos*.

Do zdań (15), (16) i (17) wystarczy dodać element określający (determinator konieczny), a zdania te przestają być dewiacyjne, por.:

- (18) *Jan czuje lody tym zmysłem.*
- (19) *Jan czuje lody zranioną częścią ciała.*
- (20) *Jan czuje lody swoim jedynym narządem zmysłu.*

Przytoczone przykłady pozwalają stwierdzić, że takie wyrażenia, jak *część ciała*, *narząd zmysłu* i *zmysł* znaczeniowo odpowiadają argumentowi wbudowanemu w predykat *czuć*. Zatem miejsce walencyjne *czymś* przy omawianym predykatie wypełnione może być przez dwie klasy wyrażzeń, które scharakteryzować można jako *nazwy zmysłów* oraz *nazwy części ciała* (narząd zmysłu to w istocie *jakaś część ciała*, por. wcześniejsze ustalenia).

3. Oprócz zdań realizujących schemat *ktoś czuje coś czymś*, istnieją zdania w których powierzchniowa realizacja trzeciego argumentu przybiera nieco inną postać. Nie jest to fraza nominalna w narzędniku, ale w miejscowniku. Otwierające się w ten sposób miejsce walencyjne opisać można jako *gdzieś* (w domyśle: *gdzieś w obszarze ciała podmiotu percypującego*⁵). Kształt *ktoś czuje coś gdzieś* ilustrują zdania (21)–(25) i (27), por.:

- (21) *Jan czuje wiatr na twarzy.*
- (22) *Maria czuje ból w kolanie.*
- (23) *Ciężarna czuje w brzuchu ruchy dziecka.*
- (24) *Jan czuje piasek pod stopą.*
- (25) *Jan czuje piasek na stopie.*
- (26) *Jan czuje piasek stopą.*
- (27) *Jan czuje lody na języku.*

Miejsce walencyjne *gdzieś* różni się formą od miejsca walencyjnego *czymś*, ale, co łatwo zauważyć, wyrażenia wypełniające miejsca walencyjne *czymś* oraz *gdzieś* mają wspólne cechy semantyczne – należą do klasy wyrażzeń opisujących fragmenty ciała. W przypadku uzupełnień narzędnikowych mieliśmy do czynienia z wyrażeniami, które określić można było jako *zmy-*

⁵ Należy odrzucić takie *gdzieś*, którego desygnatem będzie dowolne miejsce.

sły, narządy zmysłów lub po prostu *części ciała*, przy czym wszystkie te wyrażenia charakteryzowały się wspólnym elementem znaczeniowym – były to wyrażenia wskazujące *pseudonarzędzie* umożliwiające percepcję. Tymczasem miejsce walencyjne *gdzieś* wypełniać mogą wyłącznie wyrażenia opisujące jakiś fragment ciała, nie można w to miejsce wstawić wyrażen określających zmysł.

Na szczególną uwagę zasługuje zdanie (27), które w moim przekonaniu niewiele różni się od zdania (13). W zdaniu (13) język jest *pseudonarzędziem*, a w zdaniu (27) język pojawia się jako określenie *fragmentu ciała, w którym zachodzi percepcja*. Można powiedzieć, że wskazanie *miejsca* zamiast *narzędzia* jest o tyle precyzyjniejsze, że sytuuje obiekt percepcji względem ciała podmiotu. Jeszcze lepiej zdaje z tego sprawę zdanie (26), w którym przez argument narzędnikowy możemy wskazać właściwy narząd percepcji z nieco mniejszą precyzją niż w zdaniach (24) i (25). Te zdania, poprzez przyłączenie argumentu *gdzieś*, mówią nie tylko, że *pseudonarzędziem* jest *stopa*, ale również wskazują która dokładnie część stopy (wierzchnia w zdaniu (25) i spodnia w (24)) umożliwia *czucie piasku*.

W zdaniach realizujących schemat *ktoś czuje coś gdzieś* ten sam argument wbudowany predykatu realizowany jest w inny sposób – przez wyrażenia wskazujące miejsce *w ciele* bądź *na ciele* podmiotu. Jednakże w tym przypadku trudniej jest zbudować odpowiednie zdania dewiacyjne, ponieważ dołączenie frazy *gdzieś na ciele* lub *w ciele* sprawia, że interpretujemy tę informację jako wskazanie na percepcję dotykową, chociaż argument wcale o tym nie przesądza (por. zdanie (27), które może odnosić się do dotyku, smaku, czucia temperatury itd.). Z tego powodu zdania takie, jak *Jan czuje lody gdzieś na ciele.*, są niedewiacyjne.

O miejscach walencyjnych *czymś* i *gdzieś* można powiedzieć, że różnią się one głównie w planie wyrażenia – różnica formy jest oczywista. Jednak trzeba zaznaczyć, że istnieją także różnice na poziomie treści. Argument realizujący miejsce walencyjne *gdzieś* nie może być nazwą zmysłu (por. zdanie (28)), a także wyklucza odwołanie do percepcji węchowej, por.:

(28) **Jan czuje kwiaty na węchu/w węchu.*

(29) *Jan czuje kwiaty na nosie/w nosie.*

(30) ?*Jan czuje w nosie zapach kwiatów.*

Zdania takie jak (29) będą rozumiane jako zdania o percepcji dotykowej. Natomiast zdanie (30) jest w moim odczuciu co najmniej wątpliwe. Mniej oczywista jest interpretacja takich zdań jak zdanie (27), ponieważ wydaje się możliwe takie odczytanie, w którym *język* byłby rozumiany wyłącznie jako *narząd zmysłu smaku*.

Kolejną cechą miejsca walencyjnego *gdzieś* jest możliwość mówienia o takiej percepcji, o której nie można mówić poprzez realizację schematu *ktoś czuje coś czymś*. W niektórych przypadkach, kiedy mowa np. o *czuciu bólu*, nie możemy wskazać *części ciała*, którą odbieramy bodźce zmysłowe. Potrafimy natomiast precyzyjnie wskazać miejsce na ciele, w którym coś czujemy. Powiemy, że *tam czujemy ból*, ale nie potrafimy powiedzieć *czym czujemy ból*. Nie jest to jednak wcale specyfika bólu, ale dosyć powszechna cecha towarzysząca wielu doznaniom zmysłowym. Taki sam problem pojawia się np. w zdaniu (23), kiedy możemy bez wahania powiedzieć *gdzie* coś czujemy, ale niemożliwe wydaje się określenie *czym*, por.:

(31) **Cieżarna czuje brzuchem ruchy dziecka.*

(32) **Cieżarna czuje nablönkiem ruchy dziecka.*

Argumenty wypełniające miejsca walencyjne *czymś* oraz *gdzieś* są realizacjami powierzchniowymi tego samego argumentu wbudowanego w predykat *czuć*. Choć zakres wyrażzeń, które mogą zostać użyte do wypełnienia tych miejsc walencyjnych jest różny i pokrywa się tylko w pewnym stopniu (głównie wtedy, gdy w zdaniu mowa jest o percepcji dotykowej), w istocie są to miejsca walencyjne konkurujące. Pojawienie się dwóch argumentów w jednym zdaniu prowadzi do dewiacji, por.:

(33) **Jan czuje lody głową na głowie.*

(34) **Jan czuje lody językiem na języku.*⁶

Dewiacyjne będzie również zdanie, w którym wskazano różne części ciała, por.:

⁶ Zdania te są dewiacyjne wtedy, kiedy mowa wyłącznie o częściach ciała jednej osoby – w ten sposób należy je odczytywać.

(35) **Jan czuje lody brzuchem na języku.*

Zdanie (35) jest sprzeczne, ponieważ wskazuje na części ciała wykluczające się nawzajem. Tym samym należy stwierdzić, że pojawienie się na powierzchni zdania jednego z omawianych argumentów – *czymś* lub *gdzieś* – wyklucza wystąpienie drugiego, gdyż powoduje to dewiację na skutek powtórzenia (zdanie pleonastyczne bądź zdanie sprzeczne).

4. We wstępie pisałam o tym, że kandydatem do miana jednostki trójargumentowej jest nie tylko ciąg *ktoś czuje coś czymś*, ale również ciągi z uzupełnieniem propozycjonalnym, czyli *ktoś czuje czymś/gdzieś, że p* oraz *ktoś czuje czymś/gdzieś, jak p*. Sytuację taką ilustrują następujące zdania, por.:

(36) *Jan czuje językiem, jak lody rozpuszczają się w jego ustach.*

(37) ?*Kiedy Jan dotknął Anny, czuł ręką, że cała się trzęsie.*

(38) ?*Jan czuje w przelyku, że trunek jest bardzo mocny.*

(39) ?*Jan czuje w przelyku, jak trunek go pali.*

(40) *Jan czuje, jak trunek wypala mu przelyk.*

(41) ?*Jan czuje na grzbiecie, jak przeszywa go dreszcz.*

(42) ?*Jan czuje, jak na grzbiecie przeszywa go dreszcz.*

Okazuje się, że większość prób dołączenia omawianych przez mnie argumentów do zdań opartych na kształtach *ktoś czuje, jak p* oraz *ktoś czuje, że p*, zakończona została niepowodzeniem. Tych kilka przykładów (zdania (36)–(42)), z których jednak większość budzi moje wątpliwości, pozwala stwierdzić, że pojawienie się trzeciego argumentu w przypadku tych jednostek języka jest bardzo rzadkie. Jednostki z uzupełnieniem propozycjonalnym również mogą tworzyć zdania, w których precyzyjnie określony będzie rodzaj percepcji, ale zazwyczaj informacja ta pojawi się we frazie następującej po włączniku *jak* lub *że*, por.:

(43) *Jan czuje, że trunek wypala mu przelyk.*

(44) *Jan czuje, jak mu dreszcz przebiegł po grzbiecie.*

Ze zdania (43) wynika, że *Jan czuje coś w przelyku*, natomiast zdanie (44) jednoznacznie wskazuje skórę pleców jako narząd zmysłu. Rzecz jasna samo

wyodrębnienie jednostek języka *ktoś czuje, że p* oraz *ktoś czuje, jak p* nie jest całkowicie oczywiste, ponieważ rozważyć należy istnienie jednej tylko jednostki *ktoś czuje coś*, a dwa wspomniane kształty uznać wówczas za rezultaty regularnej operacji na tej jednostce. Ponadto przyjęta przeze mnie hipoteza, według której to kształt *ktoś czuje coś* jest podstawowy również nie została jeszcze potwierdzona. Dopiero ustalenie, które zdania są derywowane, a które podstawowe, pozwoli na rozstrzygnięcie kwestii statusu trzeciego argumentu w przypadku zdań z uzupełnieniem propozycjonalnym.

5. Odpowiedzi na niektóre pytania szukać można porównując polskie jednostki języka z ich obcojęzycznymi odpowiednikami. Przyjrzałam się kilku przykładom w języku francuskim i angielskim, w których przy czasownikach *sentir* oraz *feel*⁷ pojawia się informacja precyzująca rodzaj percepcji, o jakim mowa w zdaniu. Zanim jednak przejdę do analizy obcojęzycznych przykładów, konieczne jest wyjaśnienie, na jakiej podstawie porównuję te zdania z przykładami polskimi. Wiadomo, że w przeciwieństwie do języka polskiego ani język francuski, ani angielski nie są językami fleksyjnymi. Zatem w przypadku tych języków nie jest możliwe pojawienie się argumentu narzędnikowego, jako że języki te po prostu nie posiadają form fleksyjnych. Tego typu właściwości semantyczne są w tych językach wyrażane za pomocą przyimków, a także poprzez odpowiednią pozycję w szyku zdania, który jest w porównaniu do języka polskiego znacznie mniej swobodny. Pomimo tych oczywistych różnic, nie można przecież odrzucić sensowności porównania sposobu wyrażenia tej samej treści w różnych językach. Porównanie to ma na celu stwierdzenie, czy można próbować wyodrębnić trójargumentowe jednostki języka francuskiego i angielskiego, które otwierałyby miejsce walencyjne dla wyrażen określających zmysł, narząd zmysłu lub część ciała odpowiedzialną za percepcję (do takich jednostek pretendować mogłyby kształty *someone feels something somewhere [in his body]* oraz *quelqu'un*

⁷ Czasowniki *sentir* oraz *feel* powszechnie uważane są za odpowiedniki polskiego *czuć*. Wstępne rozpoznanie pozwala stwierdzić, że chociaż ich zakres semantyczny nie pokrywa się całkowicie z polskim *czuć* (w istocie każdy z tych czasowników ma nieco odmienną charakterystykę semantyczną), to cechą, która niewątpliwie łączy te predykaty, jest możliwość powiedzenia za ich pomocą o jakiejś percepcji, która nie jest w pełni określona, tudzież o tych doznaniach percepcyjnych, których nie potrafimy przypisać konkretnemu zmysłowi.

sent quelque chose quelque part [sur son corps]). Spodziewam się, że rezultaty tego porównania pomogą w rozstrzygnięciu problemu statusu miejsc walencyjnych *czymś* i *gdzieś* przy jednostce *ktoś czuje coś*. Por.:

(45) Quand elle ferme les yeux, elle sent son parfum, elle sent ses mains sur ses hanches.

(Kiedy zamknie oczy, czuje jego/jej zapach, czuje jego/jej ręce *na swych biodrach*.)

(46) Elle sent ses mains sur *les siennes*.

(Ona czuje jego/jej ręce *na swoich [rękach]*.)

(47) Elle sent ses mains sur *son corps*.

(Ona czuje jego/jej ręce *na swoim ciele*.)

(48) C'est un livre qui se lit lentement, on a chaud nous aussi, on sent *le sable dans les yeux*.

(To książka, którą czyta się powoli, robi się nam gorąco, czujemy *piasek w oczach*.)

(49) She could feel the wind *on her face*.

(Mogła czuć wiatr *na swej twarzy*.)

(50) She felt *Mr Browning's arm round her* and the gentlest of pressures as he pushed her.

(Czuła ramię *pana Browninga wokół siebie [obejmujące jej ciało]* i najdelikatniejszy z naporów, kiedy ją popchnął.)

(51) She didn't feel *the prick in her arm*.⁸

(Nie poczuła *ukłucia w ramię*.)

Tym, co najłatwiej zauważyć analizując zdania (45)–(51), jest brak takich przykładów, które tłumaczone by były na język polski przy użyciu frazy nominalnej w narzędniku. Wynika to z faktu, iż w przykładach obcojęzycznych zwykle wskazywane jest jakieś miejsce na ciele osoby percypującej,

⁸ Wszystkie zdania obcojęzyczne są zaczerpnięte z korpusów lub ze stron internetowych. Wykorzystywane korpusy to British National Corpus oraz Corpus français – Université de Leipzig.

a służą temu wyrażenia poprzedzone odpowiednimi przyimkami (głównie angielskie *in* i *on* oraz francuskie *dans* i *sur*), które tłumaczone są przy użyciu polskich przyimków (*w*, *na*), po których rzeczownik występuje w miejscowniku. Wyrażenia oznaczające narzędzie w językach angielskim i francuskim są zwykle poprzedzone przyimkami *with*, *by* oraz *avec*. Tego typu konstrukcje są zazwyczaj tłumaczone na język polski przy użyciu form narzędnikowych, jednak ich występowanie jest stosunkowo rzadkie. Por.:

(52) *Jan kroi jabłko nożem.*

(53) *Jean coupe une pomme avec un couteau.*

(54) *John cuts an apple with a knife.*⁹

Zastosowanie takiego przyimka, typowego dla wprowadzenia *pseudonarzędzia*, w przypadku zdań o percepcji, jest możliwe zarówno w języku angielskim jak i francuskim, por.:

(55) *For a moment, she merely teeters there, feeling the edge with her toes, the wind with her face.*

(Przez moment balansowała czując krawędź palcami stóp, czując wiatr na twarzy.)

(56) *Ces sont des micro rayures qu'on sent avec l'ongle impossible à enlever.*

(To są mikroskopijne prążki, które wyczuwamy paznokciem, niemożliwe do usunięcia.)

W języku francuskim w zdaniach, w których czasownik *sentir* występuje wraz ze spójnikiem *avec* zwykle mamy do czynienia z czasownikiem czynnościowym, por.:

(57) *On sent avec son nez, on goûte avec sa bouche, on touche avec ses mains, mais c'est avec le coeur qu'on aime.*

(Wąchamy nosem, smakujemy ustami, dotykamy rękoma, ale to sercem kochamy.)

⁹ Zdania (53) i (54) są moimi tłumaczeniami zdania (52).

W zdaniu (57) czasownik *sentir* tłumaczyć należy raczej za pomocą czasownika *wąchać* niż *czuć*, właśnie ze względu na charakter czynnościowy wszystkich pozostałych czasowników w tym zdaniu (w ten sposób tłumaczenie jest bardziej spójne). Nie twierdzą jednak, że w zdaniach z *sentir* stanowim nie może pojawić się argument poprzedzony spójnikiem *avec*. Podobnie w języku angielskim, tego typu konstrukcje występują niezwykle rzadko, jednak w tym wypadku przykładów w korpusach jest więcej.

W zdaniu angielskim (55) użyto przyimka *with*, który tłumaczony jest na język polski zwykle przez frazę nominalną w narzędniku. Jednak w tym konkretnym wypadku nie jest możliwe przetłumaczenie tej części zdania – *with her face* – za pomocą polskiego wyrażenia narzędnikowego *twarzą*. Frazę *czując wiatr twarzą* z pewnością uznamy za dewiacyjną i chętnie zastąpimy wyrażeniem *czując wiatr na twarzy*, ewentualnie dopuszczalne wydaje się sformułowanie *czując wiatr skórą twarzy*. Zdanie (55) zestawień można ze zdaniem (49), w którym ten sam rodzaj percepcji wyrażony jest na dwa różne sposoby. W tych zdaniach nie sposób doszukać się różnic semantycznych między wyrażeniami *on face* i *with face*, a realizacja argumentu określającego *pseudonarzędzie* wydaje się dowolna. Jednak warto zwrócić uwagę na fakt, iż argument poprzedzony przyimkiem *on* lub *in* pojawia się znacznie częściej, niż forma z *with*. Zdaje się, że subtelna różnica semantyczna między tymi formami istnieje i jest podobna do tej, która odróżnia polskie *czymś* i *gdzieś*. O ile w wypadku *twarzą* trudno sobie wyobrazić jakieś inne *czucie* niż *czucie na twarzy* (bo *twarz* jest rozumiana raczej jako powierzchnia przedniej części głowy), to w wypadku *palców u nóg* (znów odwołuję się do zdania (55)), można mówić zarówno o *czuciu palcami*, jak i *czuciu w palcach*, *na powierzchni palców*, jak i *pod palcami*. Stąd przekształcenie argumentów określających *pseudonarzędzie* w zdaniu (58) sprawia, że nie jest ono ścisłym odpowiednikiem semantycznym zdania (55), por.:

(58) *For a moment, she merely teeters there, feeling the edge under her toes, the wind on her face.*

(Przez moment balansowała czując krawędź pod palcami stóp, czując wiatr na twarzy.)

W tłumaczeniu na język polski różnica ta sprowadza się tylko do pierwszego z przekształconych argumentów, ale z punktu widzenia znaczenia ory-

ginałów subtelne różnice dostrzec można również w sposobie wyrażenia drugiego argumentu, choć są one znacznie trudniejsze do uchwycenia.

Powyższe zestawienie zdań polskich z obcymi wyraźnie wskazuje na możliwość wystąpienia argumentu odnoszącego się do narządu zmysłu, co sprawia, że predykaty *feel* oraz *sentir* również należy uznać za trójargumentowe.

6. Podsumowując niniejsze rozważania możemy stwierdzić, że występujące w przytoczonych zdaniach jednostki języka są jednostkami trójargumentowymi. Co istotne, tylko nazwy zmysłów (węch, smak, dotyk) podlegają takiemu ograniczeniu, że mogą uzupełniać jedynie miejsce walencyjne *czymś*, natomiast nazwy części ciała mogą znaleźć się w miejscach walencyjnych *gdzieś* i *czymś*. Ograniczenie zastosowania niektórych wyrażen w tych miejscach walencyjnych wynika raczej z przyczyn stylistycznych. Po prostu w pewien sposób nie mówimy, bo to źle brzmi, ale nie jestem przekonana o tym, że dana konstrukcja w odpowiednim kontekście nie mogłaby znaleźć zastosowania, np. *Na skutek całkowitego paraliżu pacjent stracił zdolności czuciowe. O dziwo zauważyliśmy, że pacjent ten czuje pewne bodźce twarzą – np. dotyk lub zmianę temperatury*. Chociaż wyrażenie *ktoś czuje coś twarzą* brzmi nienaturalnie, można znaleźć kontekst, w którym jest ono dopuszczalne.

Na miejsce walencyjne *gdzieś* nałożone jest dodatkowe ograniczenie selekcyjne w porównaniu z *czymś* – nie może pojawić się tam nazwa narządu zmysłu; z drugiej strony zdania z argumentem *gdzieś* występują częściej i mogą opisywać także te rodzaje percepcji, do których nie możemy zastosować argumentu narzędnikowego. Należy rozważyć także kwestię ograniczeń wynikających z uzupełnienia miejsc walencyjnych *ktoś* i *coś*. O ile to pierwsze nie ma w tym wypadku znaczenia, o tyle realizacja miejsca walencyjnego *coś* ma niewątpliwą wpływ na to, jaki będzie trzeci argument predykatu. Przyjrzyjmy się raz jeszcze zdaniom o ciężarnej (przykłady (23), (31) i (32)), w których rodzaj percepcji nie może być określony przy pomocy wyrażenia w narzędniku. Wynika to z faktu, iż nie potrafimy wskazać właściwego narządu zmysłu, a jedynie umiemy powiedzieć, gdzie w ciele zachodzi percepcja. W tym wypadku nie można mówić o ograniczeniach selekcyjnych, ale o ograniczeniach wynikających ze współwystępowania niekompatybilnych treści stanowiących uzupełnienie dwóch miejsc walencyjnych jednost-

ki. Oznacza to, że konieczne jest zawsze uzgodnienie ze sobą znaczenia wyrażań będących uzupełnieniem argumentów *coś* i *czymś* oraz *coś* i *gdzieś*.

Za ostateczny wniosek płynący z niniejszej analizy składniowo-semantycznej uznać należy wyodrębnienie trójargumentowej jednostki języka: *ktoś czuje coś czymś/gdzieś*. Uznałam, że skoro miejsca walencyjne *czymś* i *gdzieś* są wobec siebie konkurencyjne, a także odpowiadają tej samej treści – stanowią formalizację tego samego argumentu wbudowanego, należy wyodrębnić jedną jednostkę języka, zaznaczając dwie możliwe formy trzeciego argumentu. Ponadto potwierdziła się hipoteza Zofii Zaron, zgodnie z którą czasowniki percepcyjne interpretować należy jako predykaty trójargumentowe (choćby powołując się na badania Dobaczewskiego i Żurowskiego, podkreślić należy, że hipoteza ta jest słuszna tylko w odniesieniu do predykatów ogólnopercepcyjnych, w których treści nie jest wbudowany argument nazywający konkretny narząd zmysłu). Natomiast sugerowana postać takiego predykatu *ktoś [agens] percypuje coś [obiekt] za pomocą któregoś [pseudonarzędzie] ze zmysłów* nie jest właściwa, ponieważ określenia *pseudonarzędzia* jako *jednego ze zmysłów* nie można odnieść do takiej części ciała, o której nigdy nie powiemy, że jest *zmysłem* (np. *ręka, twarz*).

Bibliografia

- BOGUSŁAWSKI A., 1976, O zasadach rejestracji jednostek języka, *Poradnik językowy* 8, s. 356–364.
- BOGUSŁAWSKI A., 1988, *Język w słowniku. Desiderata semantyczne do wielkiego słownika polszczyzny*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- BRITISH NATIONAL CORPUS, [online], <http://www.natcorp.ox.ac.uk>, [dostęp 10 grudnia 2013].
- CEJMER A., 2014, Kilka uwag na temat jednostek języka o kształcie *[ktoś] czuje [coś]*, *Poradnik językowy* 6, s. 52–63.
- CORPUS FRANÇAIS, [online], http://wortschatz.uni-leipzig.de/ws_fra/, [dostęp 10 grudnia 2013].
- DOBACZEWSKI A., 2002, *Zjawiska percepcji wzrokowej. Studium semantyczne*, Warszawa: Katedra Lingwistyki Formalnej UW.
- TOPOLIŃSKA Z., 1984, Składnia grupy imiennej, w: Z. Topolińska (red.), *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 301–389.

- ZARON Z., 2009, *Problemy składni funkcjonalnej*, Warszawa: Wydział Polonistyki UW, BEL Studio.
- ŻUROWSKI S., 2012, *Wyrażenia percepcji słuchowej w języku polskim. Analiza semantyczna*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK.

On Three-argument Units with Sequence *czuć* [*feel*]

(s u m m a r y)

The paper constitutes a semantic analysis of the unit of language containing the verb of perception *czuć* (*feel*). The aim of the analysis is to establish the proper shape of the lexical unit. The author substantiates the recognition of two shapes: [*ktoś*] *czuje* [*coś*] [*czymś*] and [*ktoś*] *czuje* [*coś*] [*gdzieś*], and then she demonstrates the semantic adequacy of these two, while simultaneously, pointing to the difference in the form of the argument relating to the sensory organ. The remainder of this article consists in the comparison of Polish units with their English and French equivalents. As a result of this comparison, certain similarities between the Polish and foreign units are indicated: the similar three argument shape of the discussed units, as well as, possible alternative formal realizations of the argument relating to the sensory organ.